
"Pisma Juliusza Słowackiego : zbiór utworów wydanych za życia i po śmierci autora", z przedm. i w układzie Artura Górskiego, Kraków 1908 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 8/1/4, 391-393

1909

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

znana“ (str. 507.) — Fakt, że cesarz Zygmunt mówi o Dreaniu i Santoku, musi odrazu nasunąć przypuszczenie, że chodzi tu o Drezdenko i Santok; istotnie też — jak mię o tem poinformował dyrektor dr. W. Kętrzyński — nazwę Dreń dawniej identyfikowano z nazwą Drezdenko (niem. Driesen), podobnie, jak n. p. również znajdującą się u Galla nazwę Drdzu objaśniano jako Drezdenko.

„Książę Michał Twerski“ obj. do w. 235. („To jakiś Kominogrobis Faeton siedzi na worku“) „Kominogrobis: wyraz nieznanym“. — Zaznaczyłem przy omawianiu tekstu, że w. 235—236. brzmią w autografie: „To jakiś Rominogrobis Faeton siedzi na wózku“. Imię „Rominogrobis“ jest tu widocznie żartobliwym określeniem srogiego wojownika; wzięte jest prawdopodobnie z „Myszeidy“¹⁾. W pieśni trzeciej „Myszeidy“ znajduje się mianowicie ustęp następujący:

Rominogrobis, szwagier Mruczysława,
Wódz pierwszej straży mężnych wojowników,
Przykładem swoim ochoty dodawa:
Zagryzł rotmistrza i dwóch pułkowników:
Wszystko się jego pazurom poddawa,
I rocie, którą rządzi, dzikich żbików.

Imię „Rominogrobis“, brzmiące na pół groźnie, na pół komicznie, utkwilo w pamięci Słowackiego i weszło dla komicznego efektu do słów Rubriquisa.²⁾

Dr. Juliusz Kleiner.

Pisma Juliusza Słowackiego. Zbiór utworów wydanych za życia i po śmierci autora, z przedmową i w układzie **Artura Górskiego**. Kraków 1908. 8^o, T. I s. XVIII+474, T. II s. 666, T. III s. 551, T. IV s. 585, T. V s. 772, T. VI s. 575.

Wydania popularne dzieł poetów polskich były dotychczas jedynie przedrukami, z większą lub mniejszą ilością błędów; dla okraszenia dodawano w nich wstępy, zawierające życiorys pisarza lub ogólną charakterystykę twórczości — o rzeczy jednak najważniejszej, o tekście poprawnym, nie pamiętano. Zaslugę więc niepoślednią ma dr. Artur Górski, że podejmując się wydawnictwa dzieł Słowackiego starał się przede wszystkim o poprawność tekstu, prócz tego rozszerzył ramy wydania i dał o wiele kompletniejszy niż jego poprzednicy — zbiór dzieł poety; szkoda jednak, że w przeprowadzeniu całego planu pośpiech

¹⁾ Już po wydrukowaniu niniejszej recenzji dowiedziałem się z dzieła prof. Sinki „Hellenizm J. Słowackiego“ (str. 95.), że taksamo objaśnia wiersz ten prof. Tretiak.

²⁾ Że w „Iliadzie“ mory, które wypuszcza Apollo, oznaczają pomór, nie przeznaczenie (moira) stwierdził już w recenzji swej prof. Sinko.

widoczny spowodował szereg błędów, obniżających wielce wartość tej edycji.

Utwory Słowackiego ugrupował dr. Górski według ich wewnętrzного charakteru i ciągu, ażeby ułatwić czytelnikowi ujęcie całego kształtu twórczości. Pomysł doskonały — ale wykonanie chroma; w przeprowadzeniu bowiem powstał pewien chaos. I tak n. p. w tomie pierwszym, obejmującym lirykę, mamy cztery działy; dział pierwszy daje drobne wiersze od r. 1826—1849., „garść drogich kamieni, skamieniałe kruchy błyskawic, oświetlających na moment dany stan duchowy poety... są tam wiersze poufne, bez audytorium, będące rewelacją dla psychologów a skarbnicą dla muzyków“. Przyjmując w zasadzie tę nieco pretensjonalną charakterystykę grupy liryków postawić należy pytanie, na jakiej podstawie włączone tu zostały wiersze albumowe, dalej „Duma ukraińska“ lub „Szanfary“? Również dlaczego w osobnej grupie zestawione są dwa „autoportrety“: „Godzina myśli“ i „Poeta i natchnienie“? W dziale trzecim, w którym mieszczą się poezje rewolucyjne i patryotyczne, jest „Paryż“, „Pogrzeb kapipana M.“ i urywek prozą „Głos z wygnania do braci z kraju“ — a tymczasem należałoby tu włączyć wiersze z działu pierwszego: „Krzyczeli Polska“, „Kiedy prawdziwie Polacy powstaną“ i tym pokrewne. Niezbyt również uzasadniony jest podział powieści poetycznych w dziale czwartym. Podobne zarzuty powtórzyćby można w odniesieniu do układu utworów w tomach następnych; brak wogóle w układzie podstawy logicznej i uzasadnienia naukowego, których nie zastąpią pięknie brzmiące frazesy, nakreślone w przedmowie.

Tekst utworów oparł dr. Górski na pierwodrukach, na drugiej edycji pism pośmiertnych przez Małeckiego (Lwów 1885), na wydaniu J. H. Rychtera (Kraków 1889), na przedrukach w „Warcie“ a wreszcie w drobnej części na autografach. Rzecz zrozumiała, że wydanie popularne nie mogło być oparte na autografach, powinien był jednak wydawca wiedzieć, że druga edycja pism pośmiertnych jest gorszą od pierwszej z r. 1866. Prócz tego różnorodność źródeł wpłynęła niekorzystnie na ustalenie tekstu; w jednych utworach wprowadzona jest zupełnie słusznie pierwotna pisownia i interpunkcja poety, w drugich znów są rażące innowacje. Należało postępować konsekwentnie według przyjętej zasady. Nadto dziwnym jest drukowanie w tekście utworów w kilku redakcyach n. p. w tomie I. „Matecznik“, „Krzyczeli Polska..“ lub „Do pastereczki“ — ostatni wiersz nawet bez objaśnienia. Również należało sobie zadać nieco pracy w ułożeniu „Króla Ducha“ (tom VI.) — i nie przedrukowywać fragmentów bez ładu i składu. A w tym kierunku możnaby wykazać we wszystkich tomach szereg błędów. Do rażących usterek zaliczyć trzeba pomieszczenie wierszy w „Ojcu zadżumionych“ (tom I. str. 452.)

Wielce pożyteczne w wydaniu popularnym byłyby objaśnienia, których brak daje się odczuwać; tutaj właśnie odpowiadałyby potrzebom objaśnienia umieszczone nie bardzo na miejscu w edycji krytycznej. Natomiast wstęp, napisany nader poetycznie przez dr. Gór-

skiego, nie zaradza tej potrzebie; króluje w nim pusty i piękno-brzmiący frazes, kiedy właściwie cechować go powinna jasność i prostota.

Rr.

Dr. Konstanty Wojciechowski: W setną rocznicę urodzin Juliusza Słowacki, żywot i wybór pism przez.... we Lwowie, nakładem Macierzy polskiej 1909. (Biblioteka Macierzy polskiej Nr. 45). 8^o, s. 347.

W sześćdziesiąt lat po zgonie... pod wieśniacze strzechy! Nikt godniejszy nie wprowadzi Go tam nad ową fundację, szerzącą oświatę ludową „w tych warstwach społecznych, w których jej potrzeba okaże się najpilniejszą“.

Jak swoją — powita serce wieśniacze tę „chłopiankę“ Wdowę, przerażą je krwawe czyny córki-zbrodniarki.

Słusznie wydawca umieścił w zbiorze *Balladynę* w całości. Obok niej podano: *Bogarodzicę*, *Pieśń legionu*, *Bieleckiego*, *Ojca zadżumionych*, *Smutno mi Boże*, *Pieśń konfederatów*, *Modlitwę*, *Rozmowę z matką Makryną* i *Testament*.

Wybór najtrafniejszy i trudno dodać coś więcej. O innych dziełach i o życiu poety dowie się czytelnik z pierwszej części, pióra p. Wojciechowskiego: „O życiu i pismach Juliusza Słowackiego“. Wstęp ten obszerny (s. 7—73) podaje najważniejsze szczegóły, bez przeładowania, jasno, przystępnie i pięknie. Dziesięć rycin zdobi to wydawnictwo. Na innym papierze wypadłyby one lepiej, lecz dobrze, że są chociaż takie.

Piękną, obszerną (347 str. druku) i tanią książkę puszcza w świat „Macierz“. Książek takich się nie ocenia, bo wartość ich jest bezcenną, jeśli są należycie wydane i odpowiadają celowi. Warunków tych dopełniono, więc wdzięczność należy się i fundacji i wydawcy.

Kilka jeno uwag, bo może zajdzie potrzeba nowego wydania. Oby!

Są drobne usterki: s. 7 w. 18 „Dano na chrzcie św. na imię...“; s. 77, nota 1) należało, mówiąc o prastarej pieśni podać brzmienie: *Bogurodzica*. W *Balladynie* opuściłbym „Epilog“, tak, jak opuszczono na początku list do „poety ruin“.

Co do interpunkcji: dodać przecinki s. 26 w. 6 po i, s. 63, w. 6 po g d y i 7 po Francji; s. 298 w. 16 dwukropek po głośno. Dodałby też należało garść objaśnień: S. 13 (rycina) „2^o v.“ — 20 w. 20 stetryczał — 21 (rycina) jak się czyta „Tuileries“ i s. 24 w. 4 „Mont-Blanc“. S. 41 w. 28 Szech (i w tekście 295, 16) — s. 42, i m u e z i n; s. 69 (rycina), jak czytać „Montmartre“? S. 88, 14 stoczek; 93, 12 „Może truciznę podaje Barbarze“ (Bona)